

H. Niewiadomska „Zebra”

Przyszła zebra do malarza.
– Moja barwa mnie przeraża!
Dłużej już tak być nie może,
Ktoś zapomniał o kolorze!
Chociaż jestem jeszcze mała,
Nie chcę być wciąż czarno-biała.
Wizerunek zmienić muszę,
W czarnych pasach już się duszę
Chcę mieć smugi kolorowe,
Tu niebieskie, tam różowe.
Mam być pięknie ubarwiona,
Jak papuga, nie jak wrona.
Grzywkę proszę na czerwono,
A kopytka na zielono.
Zaś ogonek, choć cieniutki,
W kolorowe chcę mieć nutki.
Malarz szybko zjadł śniadanie,
Zaczął zebry malowanie.
Lecz się bardzo denerwował
I ją w kratę pomalował.
Ale czy to być tak może?
Widział zebkę ktoś w kolorze?
I do tego w szkocką kratkę,
Jak spódniczkę czy makatkę?